

Czy jedzie z nami ratownik?

11 kwietnia 2014

Coraz częściej trzyosobowe zespoły ratowników w karetkach zastępowane są dwuosobowymi. Dużo trudniej ratować wtedy życie – przekonują ratownicy.

Jak informuje RynekZdrowia.pl, ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym dopuszcza wprowadzić dwuosobowe zespoły ratownicze, ale Społeczny Komitet Ratowników Medycznych (SKRM) przedstawia wady takiego rozwiązania i wzywa do „zaprzestania redukcji składu zespołów ratownictwa medycznego i wprowadzenia w całym kraju jednolitego modelu trzyosobowych zespołów ratownictwa medycznego”.

Najważniejszym argumentem, od którego SKRM rozpoczyna swój raport, jest problem obniżenia jakości zabiegów resuscytacyjnych. Ratownicy powołują się na badania przeprowadzone w pogotowiu ratunkowym w Edynburgu, gdzie okazało się, że w zespole dwuosobowym resuscytacja jest nawet o 60 proc. gorsza niż w trzyosobowym. „Brak rąk do pracy” istotnie zmniejsza więc szanse pacjenta na przeżycie.

Zdaniem SKRM liczba ambulansów w Polsce wyposażonych w urządzenia do automatycznej resuscytacji jest ciągle znikoma. Dlatego tak ważna jest odpowiednia liczba ratowników. Poza tym wspomniane urządzenia nie są uniwersalne i mają swoje ograniczenia – wiek pacjenta, obwód jego klatki piersiowej czy temperatura otoczenia. „Urządzenia do automatycznej kompresji klatki piersiowej mogą zatem jedynie wspomagać działanie zespołu ratownictwa, ale nie są w stanie zastąpić personelu medycznego” – argumentuje SKRM.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)